



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

Maj w pełni... Urok tego miesiąca zachęca do różnorodnego spędzania wolnego czasu. Dla jednych są to majówki na działkach, dla innych ciekawym sposobem na pożyteczne wykorzystanie wolnych chwil są wycieczki rowerowe. Na stronie III piszemy o grupie rowerowej Akcji Katolickiej, która z przyjemnością łączy wypoczynek z modlitwą. Zaczyna się też okres wypalania traw przez pozbawionych wyobraźni ludzi. O trudnej i niebezpiecznej pracy strażaków piszemy na stronach IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- BISKUP u hutników
- HOLENDERSKA wieś
- NOWY BISKUP DRESDEN-MEISSEN
- SPEKTAKL Trzech Narodów

Diecezjalny Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej w Polkowicach

Zaśpiewali Bogu

To już 14. Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej. W tym roku otrzymał on rangę diecezjalnego festiwalu.

W środę 2 maja w Auli Forum Zespołu szkół im. Narodów Zjednoczonej Europy w Polkowicach odbył się kolejny już Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej w ramach trzydniowego odpustu parafii Matki Bożej Królowej Polski. Już od wczesnych godzin porannych na scenie szkolnej auli odbywała się muzyczna rywalizacja pomiędzy zespołami dziecięcymi i młodzieżowymi. Na festiwal piosenki przybyło dziesięć zespołów dziecięcych i osiem młodzieżowych.

Po kilkugodzinnym przesłuchaniu w jednej i drugiej kategorii wiekowej dziesięcioosobowe jury pod przewodnictwem ks. Piotra Dębskiego, legnickiego referenta diecezjalnego muzyki kościelnej postanowiło przyznać pierwsze miejsce „Grupie M.J.” z Chojnowa z parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w kategorii młodzieżo-



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

wej. – W porównaniu do zeszłorocznego Festiwalu zespoły młodzieżowe reprezentowały poziom znacząco wysoki – mówi Sławomir Laskowski, muzyk i dyrektor festiwalu. – Dobre były aranżacje utworów oraz dobór repertuaru – dodaje. W młodszej grupie wiekowej najwyższy zaszczyt przypadł zespołowi „Ave” z parafii Wniebowzięcia NMP w Bielawie. – W grupach dziecięcych należy podkre-

Magda Anioł, pochodząca z Katowic, na scenie polkowickiego festiwalu zagrała półtoragodzinny koncert

ślić występ najmłodszych uczestników, „Stokrotki” z Chojnowa – mówi Laskowski. – Pomimo młodego wieku (5–6 lat) grupa reprezentowała bardzo wysoki poziom artystyczny i muzyczny – dodaje.

Na zakończenie dla licznie zgromadzonej publiczności zaśpiewała i zagrała ze swoim zespołem Magda Anioł, gwiazda festiwalu.

KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

EKSTREMALNE KARKONOSZE



MIROSLAW JAROSZ

Ciągle wzrasta zainteresowanie nietypowymi formami wypoczynku, jakimi są sporty ekstremalne. W okolicach Karpacza i Szklarskiej Poręby jest już kilka miejsc, w których można przejść po moście linowym, zawisnąć nad przepaścią czy zjechać kolejką tyrolską. – To chęć przeżycia czegoś emocjonującego – mówi Maciej Wojtuszek, instruktor w Karpaczańskim Parku Linowym. – Ale jest też coś więcej. Rodzice chętnie posyłają tu swoje dzieci, bo uczą się one tutaj odpowiedzialności za siebie i drugą osobę.

Przejście po linie kilka metrów nad ziemią to wielkie przeżycie, ale też nauka odpowiedzialności

Od kilku dni nowy park linowy działa w samym centrum Karpacza. Jest to trzecia tego typu konstrukcja w Polsce. Składa się z 14 odcinzków o różnym stopniu trudności, zawieszonych kilka metrów nad ziemią.

Europejski Piknik Siatkarski



ARCHIWUM OSIR

Na 10 boiskach w legnickim Parku walczyło trzydzieści drużyn z Legnicy, Złotoryi i Chojnowa

LEGNICA. W środę 2 maja ponad dwustu miłośników siatkówki i aktywnego wypoczynku wzięło udział w Europejskim Pikniku Siatkarskim, zorganizowanym przez legnicki OSiR. Impreza odbyła się w ramach miejskich obchodów Dnia Europy w Parku Miejskim. Przez kilka godzin drużyny walczyły o miano najlepszych siatkarzy. W kategorii dziewcząt z gimnazjów I miejsce zajęły „Szacunczek” (UKS Radio Plus Legnica). W kategorii chłopców z gimnazjów wygrali Gim Team z Gimnazjum nr 1 w Legnicy. Wśród

dziewcząt szkół ponadgimnazjalnych pozostałe drużyny pokonały „Ładne Inaczej” z III LO w Legnicy. Z kolei w kategorii chłopców szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyli „Bohdanki”. W kategorii otwartej bezkonkurencyjny był „Zimny Wrzątek”

Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali okazjonalne koszulki, a najlepsze zespoły – piłki siatkowe oraz dyplomy. Nagrody i upominki wręczał prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski i dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Legnicy, Andrzej Gąska.

Wodny park rozrywki pod Śnieżką



MIROSLAW JAROSZ

Dzięki wielu inwestycjom, za kilka lat Karpacz ma szansę na przejęcie miana „Zimowej stolicy Polski”

KARPACZ. Nabiera kształtów pierwszy w Kotlinie Jeleniogórskiej park wodnych rozrywek. Obiekt ma być gotowy w listopadzie przyszłego roku. Centrum wypoczynkowo-rehabilitacyjne z siedmioma basenami i wieloma innymi atrakcjami powstaje na terenie odkrytego kąpieliska miej-

skiego w Karpaczu. Kompleks będzie miał 18 tys. metrów powierzchni użytkowej. Oprócz basenów będą też niecki: do ćwiczeń w wodzie, z solanką, gorącą wodą oraz olbrzymie 20-osobowe jacuzzi. Obok sauny będzie basen z zimną wodą i wodospadem, a przy trzypoziomowym kąpielisku dla dzieci plaża z morskim piaskiem. W części zabiegowej miejsce znajdą gabinety lekarskie i kosmetyczne. Obok powstaje czterogwiazdkowy hotel z 220 pokojami, mogący przyjąć około 450 gości. Całość ma kosztować ponad 40 mln zł i nie jest to największa inwestycja w Karpaczu. W marcu firma „Gołębiewski” rozpoczęła budowę największego w Europie Środkowej centrum hotelowo-konferencyjnego wartści ok. 300 mln zł.

Sezon na górskie rowery

KARPACZ. Przez trzy dni od 1 do 3 maja organizowane były tu imprezy z cyklu maratonów górskich „MTB Extrino”. Uczestnicy maratonu mieli do pokonania trudne i urozmaicone trasy, z dużą liczbą przewyższeń. Każdy z nich musiał się wykazać umiejętnością jazdy zarówno po drogach szutrowych, jak i po leśnych i kamienistych ścieżkach. Zawodnicy startowali ze Stadionu Miejskiego w Karpaczu. Pierwszego dnia w zależności od swoich możliwości można było wybrać jeden z trzech dystansów: Giga (91 km), Mega,



WOJCIECH CYGANEK

I maja na starcie pojawiło się ponad 1100 zawodników

(55 km) oraz Mini (17 km). Na najdłuższym dystansie najlepsimi okazali się Czesi, zajmując pierwsze 3 miejsca i pokonując trasę w 3 godz. 36 minut.

Zmarł ks. kan. Wincenty Górski

CHEŁMSKO ŚLĄSKIE. 3 maja, w wieku 77 lat, w 49 roku kapłaństwa, zmarł ks. kan. Wincenty Górski. Urodził się w Laskowcu koło Ostrołęki. Święcenia kapłańskie przyjął w 1958 r. we Wrocławiu. Funkcję wikariusza pełnił w Głuszycy i Wrocławiu. W latach 1961–1971 był proboszczem w Konarach koło Strzegomia. Od roku 1971 jako proboszcz służył mieszkańcom Chełmska

Śląskiego. 2 lata temu przeszedł na emeryturę. Ekspozycja ciała zmarłego księdza do kościoła parafialnego odbyła się 4 maja pod przewodnictwem ks. inf. Władysława Bochnaka. Dzień później odprawiono Mszę świętą pogrzebową, której przewodniczył bp Stefan Cichy. Ciało zmarłego spoczęło obok kościoła w Chełmsku Śląskim, z którym ks. Górski był związany przez 34 lata.

Ministranci DL czwarcy w Polsce

LEGNICA-PIŁA. 1 i 2 maja w Pile odbyły się II Mistrzostwa Polski Służby Liturgicznej w piłce nożnej halowej. Ministranci reprezentujący naszą diecezję uczestniczyli w nich po raz pierwszy. Dzięki rozgrywkom w Diecezjalnej Lidze Ministranckiej i turniejom zostały skompletowane dwie drużyny reprezentujące diecezję w dwóch kategoriach wiekowych. – Największym sukcesem, jaki osiągnęła drużyna naszych ministrantów, to zdobycie IV miejsca w Polsce wśród szkół podstawowych – mówi ks. Remigiusz Tobera, diecezjalny duszpasterz sportowców. – Pozostawiliśmy za sobą 28 reprezentacji różnych diecezji. W drodze do ścisłego finału pokonaliśmy reprezentację z Poznania, Libiąża, Gdyni, Lichnowy i Radomia – dodaje ks. Remigiusz. – Nasi ministranci spisali się wspaniale, pokazując, że dobrzy są nie



KS. REMIGIUSZ TOBERA

Reprezentacja SP: P. Pila, P. Pawlus, P. Sarzyński, B. Wróbel, S. Brol, G. Wierzbicki, M. Sabadasz, D. Gołąb, M. Wasilewski, G. Ilkiewicz

tylko przy ołtarzu w czasie pełnienia posług liturgicznych, ale także na boisku, grając w piłkę nożną – mówi ks. Bogusław Waloński, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej. Wśród reprezentacji z Gimnazjum nasi zajęli 13 miejsce na 32 drużyny startujące.

Czas, aby skorzystać ze środków unijnych

Możemy uratować zabytkowe kościoły!

Składanie wniosków o dotacje z Unii jest czasami trudne. Jednak zyski płynące z tej pracy są nieporównanie większe niż te trudności – mówi Tomasz Merta, podsekretarz stanu, generalny konserwator zabytków.

Dla wielu proboszczów przygotowanie skomplikowanego wniosku o dotację unijną, zebranie załączników wydaje się drogą przez mękę. Jest to jednak dobra okazja do tego, aby zachęcić do współpracy młodych parafian. To właśnie dzięki takiej współpracy można budować społeczność, która wspólnie zaangażuje się w ratowanie zabytkowego kościoła.

Grzech nie spróbować

W diecezji legnickiej po raz pierwszy zorganizowano konferencję dla proboszczów, podczas której omawiano, jak pozyskać środki na konserwację i utrzymanie zabytków. Gościem specjalnym był Tomasz Merta z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przed wakacjami zaplanowane są spotkania w kilku regionach diecezji z proboszczami i wiernymi z poszczególnych



KS. MACIEJ WESOŁOWSKI

parafii. Celem jest utworzenie zespołów unijnych na terenie parafii, gmin, powiatów. Po wakacjach odbędą się spotkania z wójtami, prezydentami, burmistrzami miast, aby utworzyć konsorcja, które pozwolą korzystać z możliwości, jakie dają środki unijne. – Na pytania: „Proszę księdza, czy warto, czy to jest nam potrzebne?” odpowiadam zawsze z głębokim przekonaniem, że tak – mówił kanclerz kurii, ks. Józef Lisowski. – Przykładem tego, co się dokonało, jest nasze przepiękne sanktuarium w Krzeszowie. Przed dwoma miesiącami, kiedy

Dzięki zabiegom parafii kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Bogatyni doczekał się ze środków unijnych nowego miedzianego dachu

minister Tomasz Merta był na spotkaniu ekonomów i odpowiedzialnych za środki unijne w ramach Konferencji Episkopatu, ucieszyłem się, kiedy wskazywał naszą diecezję, a konkretnie Krzeszów, jako miejsce, przez które patrzymy na pozyskiwanie środków unijnych – dodał kanclerz.

Ważny etap

Kościół katolicki w Polsce w latach 2007–2013 czeka nie lada wyzwanie, gdy mowa o pozyskiwaniu funduszy na utrzymanie zabytków sakralnych. To okazja, dla której warto poświęcić trud i czas. – W przeddzień spotkania jeden z księży proboszczów powiedział, że nie przyjedzie, bo będzie mowa tylko o zabytkach – mówi ks. Józef Lisowski. – Nie tylko będzie mowa o zabytkach – odpowiadam – temat jest dużo szerszy. Te piękne programy, wielkie priorytety będą miały sens, jeśli do tego przekonamy ludzi. Kiedy włączą się w to parafie, księża proboszczowie i wierni, od których tak wiele zależy – dodaje kanclerz kurii legnickiej.

– Mam nadzieję, że dzięki temu, co tutaj księża usłyszą, będziemy mogli lepiej przygotować projekty, aby te cenne zabytki sztuki na terenie naszej diecezji mogły być utrzymane we właściwym stanie – wyraził nadzieję na spotkaniu bp Stefan Cichy.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Sonda

WARTO SKORZYSTAĆ!

KS. ZBIGNIEW RADZIWOŁEK, PROBOSZCZ W MIRSKU

– Zabieganie o dotacje jest zadaniem, które wymaga dobrej orientacji. Składaliśmy taki wniosek wcześniej, w ubiegłym roku, do urzędu marszałkowskiego i, niestety, został on odrzucony. Było dużo błędów formalnych. W tym roku staraliśmy się o większą pomoc i złożyliśmy wyżej, do ministra kultury. Odnieśliśmy sukces. Mamy przyznane fundusze, przeznaczone na remont dachu kościoła, również częściowo na renowację elewacji i osuszenie budynku. Ponadto złożyłem już kolejny wniosek do Urzędu Marszałkowskiego na naprawę organów parafialnych.



KS. MACIEJ WESOŁOWSKI, PROBOSZCZ I DZIEKAN Z BOGATYNI

– Kilka lat temu na pierwszy wniosek, który złożyliśmy do Ministerstwa Kultury, otrzymaliśmy odpowiedź negatywną. Postanowiliśmy szukać pomocy gdzie indziej. Wtedy przyszedł nam z pomocą samorząd Bogatyni. I tak otrzymaliśmy dotacje. Przez dwa sezony jesienne remontowaliśmy. Dzisiaj, dziękować Bogu, mamy na świątyni piękny miedziany dach. Planujemy nadal starać się o pomoc ze środków unijnych, tym bardziej że mamy już gotowy projekt świetlicy parafialnej.



DOKĄD IDZIEMY?



Niewątpliwym sukcesem, którym jest zwiększenie zainteresowania kulturą i ochroną dziedzictwa kulturowego obecnego rządu, to zbieg dwóch rzeczy. Po raz pierwszy przestano traktować kulturę jak coś służącego jedynie na jałmużnę. Kultura zaczęła być traktowana jako jeden z fundamentalnych i podstawowych elementów sfer ludzkiego życia. Żeby wiedzieć, dokąd pójdziemy, musimy wiedzieć, skąd przychodzimy. Drugi czynnik to bezpośrednia aktywność Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz ministra Kazimierza Michała Ujazdowskiego. Dzięki jego staraniom środki na ochronę zabytków wzrosły czterokrotnie.

W diecezji legnickiej jest najwięcej obiektów wpisanych do rejestru zabytków Polski. Na Dolnym Śląsku jest ogromna aktywność organizacji społecznych i poszczególnych parafii. Nie ma województwa w Polsce, z którego płynęłoby tak wiele wniosków dotyczących remontów. Brakuje natomiast wniosków dotyczących zabezpieczeń przeciwpożarowych i antywłamaniowych.

TOMASZ MERTA
podsekretarz stanu, generalny konserwator zabytków



Kiedy zawyje syrena, żaden strażak nie pozostaje obojętny, bo wie, że ktoś potrzebuje pomocy.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

Strażakiem trzeba się urodzić, twierdzą zgodnie pożarnicy. To nie jest zawód, to specyficzna, szczególna misja do spełnienia. Nie zwracają uwagi na porę roku i pogodę. Słońce, mróz czy deszcz, susza czy powódź, strażacy są zawsze gotowi. Idą tam, gdzie wzywa ich ludzki los i konieczność udzielenia pomocy. Dzisiaj strażak to nie tylko ktoś od gaszenia ognia. Straż pożarną tworzy grupa profesjonalnie przygotowanych ludzi, którzy pomogą w każdej sytuacji. Kiedy trzeba gasić – gaszą, wyciągając ludzi z rozbitych samochodów – wykonują to, udzielić pierwszej pomocy medycznej – robią to profesjonalnie, oczyścić środowisko ze szkodliwych substancji – oczyszczają. Kiedy są wichury, usuwają z dróg powalone drzewa, kiedy lód zagraża

mostom lub niebezpiecznie się spiętrza, udrażniają koryta rzek. Strażaków po prostu wzywamy zawsze, gdy nie radzimy sobie z jakąś sytuacją, bo ufamy, że nam pomogą, a oni tego zaufania starają się nie zawieść. Nawet w, wydawałoby się, dość błahych sytuacjach, jak usunięcie gniazda osy czy nawet ściągnięcie z drzewa przerażonego kotka.

Święty strażak

– Postać św. Floriana, która nas dziś tu zgromadziła, jest przykładem wielkiego poświęcenia dla innych – mówił bp Stefan Cichy podczas homilii, którą wygłosił dla strażaków i ich rodzin przybyłych z pielgrzymką do krzeszowskiej bazyliki. – Jak mówi legenda, brał on udział w gaszeniu pożaru w Rzymie. Dodał też odwagi i otuchy przesładowanym chrześcijanom, a za swą niezłomną postawę został skazany na śmierć.

Bycie strażakiem to nie tylko niebezpieczna praca, ale również kontakt z drugim człowiekiem w bardzo trudnych sytuacjach. – Jako duszpasterz strażaków często się z nimi spotykam – mówi ks. Robert Dublański, diecezjalny duszpasterz strażaków. – W Kamiennej Górze strażacy w ramach różnych szkoleń mają także spotkania z kapłanem. Dotyczą one raczej ratownictwa psychologicznego. Pytają mnie wów-

czas, jak mają się zachować w tragicznych sytuacjach, jak mają rozmawiać z kimś, kto stracił najbliższą osobę. To bardzo cieszy, że strażacy zwracają na to uwagę, nie traktują człowieka jak rzeczy, lecz starają się również pomóc psychologicznie.

Duszpasterstwo strażaków obejmuje wszystkie jednostki w diecezji legnickiej, zarówno państwowej, jak i ochotniczej straży pożarnej, które znajdują się niemal w każdej wiosce. – Staram się nie ograniczać duszpasterstwa do święceń sztandarów, remiz czy wozów strażackich, ale chciałbym wchodzić w czynne życie strażaków – dodaje ks. Dublański. – W miarę możliwości staram się w tym życiu uczestniczyć, spotykać się, rozmawiać ze strażakami. Staram się, by kapelan był tym, na którego strażacy mogą liczyć.

Księdzu Robertowi nietrudno nawiązać kontakt ze strażakami, ponieważ sam nim jest. W swojej poprzedniej parafii wstąpił do jednostki ochotniczej straży. Z grupą operacyjno-techniczną jedynokrotnie wyjeżdżał do akcji. – Moja przygoda ze strażą zaczęła się od sympatii bardzo dawno temu – opowiada. – Kiedy zostałem proboszczem parafii w Pisarzowicach, nieraz słyszałem strażacką syrenę. Kilka razy zdarzyło

Podczas uroczystej Eucharystii w bazylice wystawiono 18 pocztów sztandarowych

się, że na alarm przybiegali strażacy, ale nie mogli wyjechać, bo brakowało kierowcy. Wówczas zaproponowałem, pół żartem, pół serio, że mogli zawołać mnie,

bo mam wszystkie kategorie prawa jazdy. Na początku nie wierzyli, że dam radę pojechać wozem bojowym, ale później zaczęli się przekonywać. Odwiedzałem coraz częściej remizę, aż w końcu zaproponowano mi członkostwo w OSP. I

tak to się zaczęło. Nieraz zdarzało się, że jechałem do pożaru niemal w sutannie. Biegając od ołtarza zmieniałem jeden „mundur” na drugi.

Trudne wybory

Każdy strażak jest przygotowany na to, że podczas akcji może mu się coś stać. To, że może zostać rany czy nawet stracić życie, jest wpisane w ten zawód. To ryzyko można zmniejszyć przez dobre wykształcenie.

– Po kilkunastu latach pracy, kiedy przyjeżdża się na miejsce zdarzenia, można już na chłodno ocenić, co jest potrzebne najpierw, jaki sprzęt, jakiej udzielić pomocy, czy podjąć bezpośrednią akcję ratowniczą, ewakuacyjną, czy zająć się udzielaniem pomocy przedlekarskiej – opowiada mł. bryg. Andrzej Bodnar, komendant powiatowej Straży Pożarnej w Kamiennej Górze. – Zawsze jest satysfakcja, gdy się kogoś lub coś uratuje, gdy się komuś pomoże, wtedy nieistotne są żadne podziękowania, wystarczy, że ten

Święto strażaków w diecezji legnickiej

a kłopoty... strażak!

poszkodowany uśmiechnie się. Muszę przyznać szczerze, że jeżeli widzimy, że ktoś jest w potrzebie, nie patrzymy na ryzyko, w pierwszym odruchu najpierw staramy się pomóc, później myślimy o sobie.

Cale życie

Bycie strażakiem to pasja. Nie ogranicza się do 8 godzin pracy dziennie. Często wypełnia całe życie. Przykładem są państwo Maria i Stanisław Drapiewscy z Wrocławia. – Od 26 lat pracuję w straży pożarnej. Mój mąż również jest strażakiem. 25 lat temu braliśmy strażacki ślub, z toporkami, w mundurach...

Od kilkunastu lat dodatkową pasją państwa Drapiewskich stała się postać św. Floriana. – Kolekcjonujemy wszystko co z nim

związane. Mamy m.in. ponad 20 jego rzeźb, kilkanaście ikon i kilka tysięcy zdjęć związanych z pożarnictwem. Pasją tą zaraził nas Marian Malicki, od którego też wiele jako strażacy się nauczyliśmy.

Część z tej kolekcji jest prezentowana w kościele św. Józefa w Krzeszowie.

Wotum wdzięczności

Również w Bolesławcu świętowano. W piątek 4 maja, w dzień św. Floriana, patrona strażaków, w sanktuarium Wniebowziętej Matki Kościoła biskup pomocniczy Stefan Regmunt poświęcił nową figurę św. Floriana. Została ona wykonana na zamówienie strażaków tamtejszej społeczności i okolicznych miej-

Zabytkowy wóz strażacki w Krzeszowie rozbudzał wyobraźnię najmłodszych

scowości, w których istnieją jednostki straży zarówno zawodowej, jak i ochotniczej. Strażacy w ten sposób chcieli złożyć Bogu wotum wdzięczności za ponad 50-letnią pracę, która przebiegła wśród strażaków bez żadnej ofiary śmiertelnej od czasu wojny. Figurę wykonał Andrzej Walijewski. Jest to artysta, który tworzy figury zarówno z kamienia, jak i drewna, w stylu barokowym. Swego czasu pomagał też w renowacji figur w sanktuarium krzeszowskim. Całą posługę liturgiczną w czasie uroczystości kościelnych w sanktuarium pełnili strażacy. Przedłużeniem uroczystości związanych z patronalnym świętem strażaków był festyn w remizie strażackiej w Bolesławcu. ■

STRAŻAK OCHOTNIK

Ochotnicza i państwowa straż pożarna to jakby tandem, nie mogłyby funkcjonować bez siebie, odrębnie, jesteśmy skazani na siebie. Większość strażaków zawodowych zaczęła swoją przygodę właśnie w ochotniczej straży pożarnej. W obszarach wiejskich jest najwięcej straży ochotniczych, stąd strażakami są tam najczęściej rolnicy, ale również ślusarze, robotnicy, kierowcy, technicy, budowlańcy. Nigdy nie żałowałem, że zostałem strażakiem i staram się robić to, do czego się zobowiązałem, jak najlepiej. Staram się wykorzystać wszystkie swoje talenty, doświadczenia, których kiedyś nabyłem pełniąc różne funkcje. Przyznać trzeba, że zajmuję to trochę czasu i pieniędzy. Jest to funkcja społeczna, a nie opłacany etat. Staram się pozyskiwać środki finansowe, które idą na wyposażenie, zakup samochodów, sprzętu do ratownictwa technicznego. W tej chwili jesteśmy w trakcie realizacji projektu „Bezpieczny ratownik”. Przekazujemy komplety wyposażenia dla sześciuosobowej załogi: umundurowanie, buty, pasy, helmy, aparaty tlenowe, sygnały bezruchu. Program jest realizowany w pierwszej kolejności dla OSP wpisanych do krajowego systemu ratowniczo-technicznego. Jest to około 200 jednostek OSP na Dolnym Śląsku. Jedną z największych naszych bolączek jest właśnie stary sprzęt. Jedna trzecia ciężkich samochodów ma ponad 30 lat. A jest z nim jak z człowiekiem – inną sprawność ma 20-latek, a inną 50-latek.

WACŁAW DZIĘDZIEL
Prezes Oddziału
Wojewódzkiego Związku
Ochotniczej Straży Pożarnej
Rzeczypospolitej
we Wrocławiu



Rowerowa wyprawa szlakiem kultu maryjnego

Rowerem do Kościoła

W diecezji legnickiej działa najprężniejsza w Polsce rowerowa grupa Akcji Katolickiej. Jej członkowie umiejętnie łączą wypoczynek z modlitwą.

Przygoda z rowerami w legnickiej AK rozpoczęła się w roku 2000. Wówczas powstała grupa rowerowa, która nawiedzała wszystkie kościoły jubileuszowe. Ta forma pielgrzymowania wówczas tak się spodobała i przyjęła, że od tamtej pory co roku organizowane są przynajmniej dwie duże pielgrzymki rowerowe. Przez trzy lata pielgrzymowano szlakiem cystersów po ziemi dolnośląskiej, później dwa lata szlakiem franciszkanów, a w tym roku szlakiem kultu maryjnego. Co roku organizowana jest również grupa rowerowa na Jasną Górę. Były też wyjazdy do Wilna, Mariaszell, a niektórzy byli na rowerze nawet w Rzymie.

Na majówkę

W tym roku, korzystając z długiego majowego weekendu, już 28 kwietnia wyruszyli, by w ciągu pięciu dni odwiedzić miejsca kultu maryjnego. Z Legnicy pojechali do Starczowa koło Kamieńca Żąbkowickiego, gdzie mieli bazę wypadową. Stamtąd wyjeżdżali do Barda Śląskiego, Henrykowa, Bobolic. 1 maja byli na Ślęży, gdzie odbyła się Msza święta oraz majówka. Odwiedzili również Złoty Stok, Żąbkowice i czeską miejscowość Biały Potok, w którym znajdował się jeden z dwóch obozów dla internowanych sióstr zakonnych w Czechach.

– Uczestników jest trochę mniej, niż planowaliśmy, około 20 osób, ale jest to grupa wielokrotnie sprawdzona – mówi Marek Śledź, Członek AK przy parafii św. Jana Chrzciciela w Legnicy, organizator pielgrzymki. – Będzie to dla nas zaprawa przed kolejnym dużym wyjazdem. Już 22 maja udajemy się na ogólnopolską pielgrzymkę szlakiem miejsc, które 10 lat temu podczas swojej VI wizyty w ojczyźnie odwiedził papież Jan Paweł II. Patronat nad tym wyjazdem objął nasz biskup Stefan Cichy.

W trakcie pielgrzymki rowerzyści odwiedzą Gorzów Wielkopolski, Poznań, Gniezno, Kalisz, Częstochowę, Ludźmierz, Zakopane, Krosno, Duklę, Kraków i 2 czerwca zakończą trasę w Krzeszowie.

Katolicyzm inaczej

– Akcja Katolicka jest formacją, która zbliża ludzi do Boga, stara się pokazywać Go innym w różnych wymiarach – mówi Piotr Szamański, zastępca prezesa AK przy para-



MIROSLAW JAROSZ

Grupa pielgrzymkowa wyjeżdża z Legnicy

fii św. Jana w Legnicy. – Poprzez takie wyjazdy, bezalkoholowe festyny, na których można się świetnie bawić, poprzez swoją postawę, konkursy, uczestnictwo w różnych uroczystościach, staramy się pokazać Boga. Nazwa „Rower Akcji Katolickiej” została przyjęta w 2002 r., ale jeździliśmy już wcześniej. Przy okazji takich wyjazdów nie omijamy Mszy św., Liturgii Godzin, również innych modlitw. Bardzo często ludzie, jadąc na rowerze, trzymają różaniec w ręku. Podziwiając podczas jazdy piękne krajobrazy, modlą się i oddają chwałę Temu, który to stworzył.

W takich wyjazdach może wziąć udział każdy, a przygodę z rowerem można zacząć bez względu na wiek. Dowodem na to jest przykład Józefa Michalaka, 64-letniego mieszkańca Lubania. – Z tymi ludźmi jeżdżę już około 5 lat. Kiedyś zupełnie przypadkowo dowiedziałem się z jakiegoś anonsu prasowego, że organizowana jest pielgrzymka rowerowa do Częstochowy, bardzo mnie to zainteresowało. Organizatorzy wykazali się niesamowitą życzliwością, pomocą i ofiarnością. Wcześniej chodziłem w pielgrzymkach pieszych. Stąd pewnie mam dobrą zaprawę na rower.

Razem z Franciszkiem

Wszystkie pielgrzymki Akcja Katolicka organizuje wspólnie z franciszkanami. Podczas wyjazdów korzysta z ich parafii i klasztorów.

– Nie pierwszy już raz uczestniczę w takiej pielgrzymce rowerowej – mówi o. Mieczysław Maliszewski, opiekun grupy AK. – Tym razem odwiedzamy 7 sanktuariów maryjnych na Dol-

nym Śląsku. Rozpoczęliśmy pielgrzymkę Mszą św., którą odprawiam również w każdym z sanktuariów. Pełnię tu rolę takiego opiekuna duchowego grupy. Bogu dzięki, mamy fantastyczną pogodę, a z nią się łączy i pogoda ducha. Grupa jest wyrobiona i duchowo, i fizycznie, więc jazda z nią to sama przyjemność. Chciałbym wziąć jeszcze udział w wyjeździe szlakiem VI pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, ale to już nie tylko ode mnie zależy – dodaje o. Mieczysław.

MIROSLAW JAROSZ

„ROWER AKCJI KATOLICKIEJ”

prowadzi nasz oddział, ale jest to akcja ogólnopolska, zrzeszamy osoby z kilku diecezji: częstochowskiej, katowickiej, świdnickiej, są nawet osoby z Koniecpola. Nasze jeżdżenie na rowerze różni się tym od zwykłego, że my nie odpoczywamy od Pana Boga. Codziennie mamy Mszę świętą, modlitwę, Liturgię Godzin, to takie rekolekcje w drodze. Po codziennym zabieganiu to wspaniały wypoczynek. Jest czas na to, by spokojnie jechać i podziwiać wszystko, co stworzył Bóg. Jeżeli jest ktoś, kto chciałby z nami jeździć, niech skontaktuje się z grupą Akcji Katolickiej przy parafii św. Jana Chrzciciela w Legnicy.



MAREK ŚLEDŹ
organizator pielgrzymki,
członek Akcji Katolickiej
przy parafii św. Jana Chrzciciela w Legnicy

Diecezjalne finały konkursu „Znam Jana Pawła II”

Papieskie dzieci

W tegorocznym konkursie „Znam Jana Pawła II”, który odbywa się dziesięć lat po wizycie papieża Jana Pawła II w Legnicy, wzięło udział około 20 tys. dzieci i młodzieży z diecezji legnickiej.

Obecne konkursy są powtórzeniem tych, jakie zorganizowano 10 lat temu, podczas przygotowań do wizyty Ojca Świętego. Cieszy olbrzymia ilość uczestników, jednak warto przypomnieć, że przed laty było ich 3 razy więcej.

– Wiadomo, że od tego czasu zmieniły się dzieci, młodzież, a także osoby dorosłe – mówi ks. Marek Mendyk z Wydziału Katechetycznego. – Niektórzy z tamtych finalistów dziś pomagają nam przy organizacji obecnej edycji. Formuła konkursowa ma różne wymiary, była propozycja konkursu plastycznego, literackiego i piosenki religijnej. Jednak największa grupa to uczestnicy konkursu biograficznego „Znam Jana Pawła II”.

Do finału diecezjalnego zakwalifikowało się około 230 osób ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadpodstawowych. Każdy wypełniał test zawierający 25 pytań.



MIROSLAW JAROSZ

– Przez te konkursy chcemy uaktywnić młodzież, by nie tylko wiedziała coś o życiu Jana Pawła II, ale też by umiała i chciała ujawnić swoje talenty czy zdolności szukania nowych dokumentów – dodaje ks. Mendyk. – Ta młodzież jest naprawdę nieprzeciętna. Przysłuchiwałem się trochę dzieciom przed rozpoczęciem finału, niektórzy dziellili się i wymieniali odpowiedziami na takie pytania, na które ja sam nie do końca znam odpowiedź.

28 kwietnia 2007 r. odbył się finał konkursu biograficznego. 12 maja odbędzie się finał

Młodzież podczas finału konkursu biograficznego

konkursu literackiego i recytatorskiego. Niektórzy już nauczyli się na pamięć nie tylko dużych fragmentów wierszy, ale również przemówień Ojca Świętego, potrafiąc doskonale wczuć się w ich klimat.

Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się 2 czerwca w Krzeszowie. Zaproszeni na nią zostaną laureaci wszystkich form konkursowych. W sumie ponad sto osób. Tam w obecności rodziców, nauczycieli, duszpasterzy i pielgrzymów zostaną im wręczone nagrody.

MIROSLAW JAROSZ

Zapraszamy

LEGNICKI ROK JANA PAWŁA II

18 MAJA. Świętujemy wspólnie urodziny Jana Pawła II. O godz. 18.30 w legnickiej katedrze odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna za jego obecność w naszym życiu i historii. O godz. 19.15 odbędzie się spotkanie z cyklu „Nauczenie Jana Pawła II”. Encyklikę „Redemptoris missio” zaprezentuje ks. Józef Adamowicz, kapłan diecezji legnickiej, przez lata pracujący na misjach w Uzbekistanie i Rosji.

20 MAJA. Marek Jurek, poseł na Sejm RP, przybliży temat „Jan Paweł II – nauczyciel miłości Ojczyzny”. Następnie odbędzie się koncert: „Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam...” w wykonaniu Orkiestry Koncertowej Centralnego Zespołu Wojska Polskiego pod dyrekcją Grzegorza Mielimąki. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.00 w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Legnicy przy ul. Hutników (zaproszenia dostępne w PWSZ i parafiach).

22 MAJA. W Centrum Kształcenia Praktycznego przy ul. Grunwaldzkiej 2/20 o godz. 12.00 zostanie otwarta wystawa fotograficzna „Jan Paweł II wśród dzieci świata”. Wystawa, prezentująca spotkania Papieża z dziećmi i młodzieżą całego świata, czynna będzie od 22 maja do 11 czerwca (wstęp wolny).

Sesja naukowa poświęcona współczesnym problemom wychowania

Między wychowaniem a resocjalizacją

W Legnicy realizowana jest inicjatywa sesji naukowych, których tematem są aktualne problemy z życia Kościoła i społeczeństwa oraz zadania, jakie ma społeczeństwo do spełnienia w Kościele.

Podczas ostatniej sesji, jaka odbyła się w czytelni Biblioteki im. Jana Pawła II Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej, podjęto temat wychowania. Janusz Myrna, psycholog w Zakładzie Karnym w Brzegu, podjął temat wychowawczych zadań państwa w wykładzie

zatytułowanym „Między wychowaniem a resocjalizacją”. Dzielił się doświadczeniami z codziennej pracy z recydywistami. Zwrócił uwagę na obszary, które wymagają większego zagospodarowania, zwłaszcza jeśli chodzi o sferę wychowania religijnego w więzieniach.

Ks. Bogusław Drożdż z WSD w Legnicy przypomniał wychowawczą rolę, jaką spełnia Kościół, i zwrócił uwagę na personalistyczny aspekt procesu wychowania. Ks. Marek Mendyk, dyrektor Wydziału Katechetycznego Legni-

ckiej Kurii Biskupiej, przedstawił współczesne mity pedagogiczne, zwracając uwagę na przejawy ideologizacji wartości. Podał przykłady mitu wychowania bez porażek, wychowania bezstresowego oraz przeakcentowania pewnych dziedzin, jak wolność i tolerancja, pozbawionych miłości.

– Myślę, że jest wiele mitów, ideologii, które pojawiają się w naszych szkołach, wobec których my nie możemy pozostawać obojętni – mówi ks. Marek Mendyk. – Taka ideologizacja pewnych obszarów pokazuje, że te trendy

w wychowaniu się nie sprawdzają, a często prowadzą nawet do różnych patologii, stąd też temat naszej konferencji „Między wychowaniem a resocjalizacją”. Rzeczywistość pokazuje, że z jednej strony jest to, co nazywamy wychowaniem, a z drugiej brak realizmu, gdy chodzi o cele wychowawcze i stosowane metody. Brak realizmu, nawet jeśli chodzi o widzenie człowieka, doprowadza do tego, że na pewnym etapie niektóre osoby trzeba po prostu resocjalizować – dodaje ks. Mendyk. **MIROSLAW JAROSZ**

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Czerwonej Wodzie

Proste zasady

Kościół parafialny stoi na wzniesieniu, widoczny z każdego miejsca Czerwonej Wody. Bo przykład do naśladowania musi być pod ręką o każdej porze i widoczny z każdego miejsca.

Przed siedmiu laty w Czerwonej Wodzie zmienił się proboszcz. Nowy przyniósł ze sobą i swoją wizję życia lokalnego Kościoła. Priorytetem jest otwartość na ludzi. – Doskonale współpracuje mi się zarówno ze starszymi, jak i z tutejszą młodzieżą – mówi ks. proboszcz. Po chwili zastanowienia dodaje, że tak dobrze, że chyba parafia w Czerwonej Wodzie jest dekalnym rekordzistą w ilości ministrantów. – Mamy ich tutaj 57 – mówi ks. Mieczysław Panońko. Rzeczywiście, jak na niespełna dwutysięczną parafię to liczba budząca szacunek i bardzo podnosząca na duchu.

Bez kościelnego

Jak to się robi, żeby młodzież chciała przychodzić do kościoła? Przede wszystkim ten, który chce zarazić młodzież „nawykami” bycia blisko Boga, powinien być człowiekiem doświadczonym. Bo człowiek, jak mówi ks. Panońko, uczy się, eliminując ze swojego życia błędy, które kiedyś popełnił. W ten sposób udało się księdzu proboszczowi przygoto-

wać wśród grupy młodzieży posługującej do ołtarza, kilku – jak sam ich nazywa – moderatorów-ministrantów. – Mam ich co najmniej trzech. Zajmują się np. młodszymi ministrantami, zawiadują częścią obowiązków kościelnych i świetnie sobie radzą np. w prowadzeniu zbiórek. Jeden z nich, Marek Grabowski, będzie niedługo wyświęcony do tego typu służby – wyjaśnia ks. Mieczysław. Pozostali dwaj to Łukasz Łuczyński i Adam Błądziak. A co robi kościelny? – Nie mam kościelnego – uśmiecha się ks. proboszcz.

Elita w komzach

„Ministrant to nie może być byle kto. To musi być elita”. Tę maksymę ks. Panońko wprowadza w życie od lat. W kształtowaniu młodych charakterów pomagają mu nauczyciele oraz rodzice. – Najpierw sprawdzam kandydata na ministranta: jak się uczy, jak zachowuje się w stosunku do rodziców na ulicy. Jeśli nie wytrzymuje tej próby, to trzeba zaczekać. Jeśli już jest ministrantem – zawieszam go w obowiązkach na tydzień, miesiąc – tłumaczy proboszcz w Czerwonej Wodzie.

Przykład idzie z góry

Rada parafialna liczy ponad czterdzieści osób. Wśród nich są rodzice ministrantów, na-



ROMAN TOMCZAK

uczyciele, wychowawcy, pracownicy lokalnego samorządu terytorialnego. Bo przykład, jak za każdym razem powtarza ks. proboszcz, musi iść z góry. Rada jest podzielona na sześć sekcji. Każda zajmuje się innym aspektem życia parafii. – Uznałobyśmy, że najgorzej będzie, kiedy rada parafialna będzie zajmowała się wszystkim naraz – wyjaśnia ks. Panońko. Dlatego część jej członków dba o np. sprawy remontowo-budowlane, inna o kwestie liturgiczno-biblijne, jeszcze inna zajmuje się pomocą charytatywną, itd. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że tutejsza młodzież co niedzielę widzi swoich rodziców i nauczycieli w kościele. Wtedy i lepiej się uczą i lepszymi są parafianami. Proste.

ROMAN TOMCZAK



KS. MIECZYSLAW PANOŃKO

Ma 60 lat. Świecenia kapłańskie przyjął w 1973 roku we Wrocławiu. Pracował w parafiach w Jeleniej Górze i Porajowie. Jako proboszcz zadebiutował na parafii w Przewornie. Następnie służył w Karpikach i Olszynie Lubańskiej. W Czerwonej Wodzie jest proboszczem od siedmiu lat.

Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP

ZDANIEM PROBOSZCZA

Martwi mnie zawsze, kiedy proboszczowie dzielą parafię na dobre i złe. Nie ma złych parafii. One są po prostu inne. Ludzie są kształtowani przez różne okoliczności. Dlatego zawsze moim marzeniem było objąć parafię, w której mój poprzednik był bardzo długo. Tutaj to moje marzenie się spełniło. Dlaczego? Bo jaki by nie był proboszcz, wprowadza on do parafii swój własny sposób kontaktu z wiernymi. Wystarczy poznać tego księdza, żeby wiedzieć, jaki styl pracy prowadził. Wtedy należy kontynuować te elementy, które są dobre, a jeżeli coś jest do zmiany, to stopniowo zmieniać. Zmiany nagłe są niebezpieczne. Po swoim poprzedniku kontynuuję serdeczne podejście do ludzi. Bardzo dużo uwagi poświęcam także punktualności i dotrzymywaniu słowa. Ale na ukę jednego i drugiego zaczynam od siebie. Bo nie można od wiernych wymagać czegoś, czego ich własny proboszcz im nie daje. Na przykład zalety punktualności.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w dni powszednie: latem 18.00, zimą 17.00, podczas kolędy 15.00.
- Msze św. w niedziele: 8.00 i 11.30, w kościele filialnym (pw. MB Różańcowej) 17.00.
- Odpust parafialny: 15 sierpnia.